

# Baranowska, Anna

---

"Historia i kultura Mazowsza do 1526 r.", Benon Dymek, Żyrardów 2005 :  
[recenzja]

---

Przegląd Historyczny 98/4, 609-612

---

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

jego cesarski tytuł nadany mu wcześniej przez wojsko<sup>20</sup>. Wizygoci w 410 r. nie tyle zniszczyli Rzym, co go złupili (s. 128). Cesarz, którego pokonał Licyniusz w 313 r. zwał się Maksymian Daja, a nie Maksymian Daja (s. 149). Ataulf był mężem Galii Placydii, ale ze wzmianki na s. 154 można wyciągnąć wnioszek, że był nim już w chwili śmierci Alaryka (410), co niezgodne jest z rzeczywistością, bo związek ten zawarty został w 414 r. Przełęcz wzmiankowana na s. 105 nie nosiła miana Trojana-wa wrata (s. 105), ale Trajanowi wrata (czyli Brama Trajana) i to na pewno nie w okresie bitwy pod Adrianopolem.

Jako że autor w bibliografii zamieścił jedynie źródła, które zostały przetłumaczone na język polski, nie było powodu przy dziele Wegecjusza odsyłać czytelnika na obcojęzyczne strony internetowe (na polskiej stronie [www.zrodla.historyczne.prv.pl](http://www.zrodla.historyczne.prv.pl) czytelnik tego tekstu nie znajdzie), ponieważ jego polski przekład autorstwa Anny Marii K o m o r n i c k i e j został opublikowany na łamach „Meandra”<sup>21</sup>.

Książka Tomasza Szelağa, choć rozczarowuje, zapewne znajdzie czytelników zainteresowanych historią *Imperium Romanum*, a szczególnie rzymską sztuką wojenną. Popularyzatorskie zadanie, jakie postawił sobie autor, w jakimś, choć raczej skromnym, zakresie zostanie spełnione.

Mirosław J. Leszka  
Uniwersytet Łódzki  
Katedra Historii Bizancjum

Benon D y m e k, *Historia i kultura Mazowska do 1526 r.*, Wyższa Szkoła Rozwoju Lokalnego, Żyrardów 2005, s. 271.

Benon D y m e k, stawiając przed sobą cel całościowego ukazania historii oraz kultury Mazowska przed ostatecznym wcieleniem księstwa do Królestwa Polskiego, nie podjął się przedsięwzięcia o charakterze pionierskim. Szlaki zostały przetarte już w połowie XIX w. mocno przestarzałą dziś książką Felicjana Antoniego K o z ł o w s k i e g o pt. „Dzieje Mazowska za panowania książąt”<sup>1</sup>.

Dotychczas dzielnica mazowiecka w okresie średniowiecza została najpełniej opisana w pracy zbiorowej pt. „Dzieje Mazowska do 1526 roku” pod redakcją Aleksandra G i e y s z t o r a oraz Henryka S a m s o n o w i c z a<sup>2</sup>. Jednakże na przestrzeni wielu lat, mimo powstania cennych prac monograficznych, żaden z uczonych nie pokusił się, by pójść tropem Kozłowskiego i przygo-

<sup>20</sup> Na ten temat vide — H. S. S i v a n, *Was Theodosius I a Usurper*, „Klio” t. LXXVIII, 1996, s. 198–211; R. M. E r r i n g t o n, *The Accession of Theodosius I*, ibidem, s. 438–459.

<sup>21</sup> V e g e t i u s R e n a t u s F l a v i u s, *Zarys wojskowości ksiąg cztery*, „Meander” t. XXVIII, 1973, s. 403–417, 485–501; t. XXIX, 1974, s. 198–232, 333–352.

<sup>1</sup> F. A. K o z ł o w s k i, *Dzieje Mazowska za panowania książąt*, Warszawa 1859.

<sup>2</sup> *Dzieje Mazowska do 1526 roku*, red. A. G i e y s z t o r, H. S a m s o n o w i c z, Warszawa 1997. Poszczególne rozdziały, poza redaktorami, napisali znawcy historii Mazowska: K. P a c u s k i, J. T y s z k i e w i c z, T. Ż e b r o w s k i, I. G a l i c k a, H. S y g i e t y Ń s k a, E. S u c h o d o l s k a, S. R u s s o c k i oraz S. K. K u c z y Ń s k i.

tować sygnowaną jednym nazwiskiem syntezę dziejów średniowiecznego Mazowsza. Zdecydował się na to dopiero Benon Dymek i trzeba wyraźnie stwierdzić, że nie sprostął postawionemu sobie zadaniu. Jego „Historii i kultury Mazowsza do 1526 r.” nie można uznać za pracę wartościową.

Oczywiście jest, że dzieło syntetyczne przedstawia w skondensowanej formie ustalenia wielu badaczy, lecz nie zwalnia to jego autora od — a wręcz przeciwnie, wymaga od niego — pogłębionej znajomości dziejów danego państwa, regionu czy miasta, których opracowania dobrowolnie się wszak podjął. Tymczasem „Historia i kultura Mazowsza do 1526 r.” razi niesamodzielną autorą, powierzchownością jego wniosków, a do tego zawiera błędy merytoryczne w liczbie niedopuszczalnej dla pracy zarówno naukowej, jak i popularyzatorskiej.

Już sam tytuł niepełnie odpowiada treści książki: Dymek poświęca bardzo mało uwagi wymienionej na drugim miejscu kulturze średniowiecznego Mazowsza. Fragmenty dotyczące tej dziedziny świadczą o niezbyt głębokiej wiedzy autora i wydają się porozrzucane w całej pracy dość przypadkowo. Ponadto dzieło to nie mieści się w wyznaczonych ramach chronologicznych. Sporą jego część, około jedną piątą tekstu, zajmuje suplement, będący próbą nakreślenia wizerunku szlachty polskiej (przede wszystkim żyjącej na północno-wschodnim Mazowszu) w epoce nowożytnej oraz przedstawienia tradycji szlacheckich kultywowanych na ziemiach mazowieckich w wieku XX.

Wiele wątpliwości budzi konstrukcja pracy. Nie licząc suplementu, książka dzieli się na następujące części: pierwszą, poświęconą początkom Mazowsza; drugą, zatytułowaną „Udzielne księstwo mazowieckie 1247–1381”; trzecią, dotyczącą panowania Janusza Starszego i Siemowita IV (od 1381 do 1426 i 1429 r.), oraz czwartą, przedstawiającą ostatnie stulecie dziejów piastowskiego Mazowsza. Trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego początkowy etap historii dzielnicy trwa według autora aż do śmierci Konrada Mazowieckiego w 1247 r. Równie trudno, przy tak sformułowanym tytule, logicznie uzasadnić cezurę chronologiczną części drugiej. Czyżby dopiero wraz ze zgonem Konrada, księcia, który sięgał po władzę w Krakowie, a niepodważalnie rządził Mazowszem, dzielnica ta zaczęła być udzielnym księstwem? I czy przestała nim być w chwili, gdy zamknął oczy książę Siemowit III — od lat pięćdziesiątych XIV w. lennik Kazimierza Wielkiego? Samo określenie „udzielne księstwo”, brzmiące dość archaicznie i niestosowane w nowszych pracach naukowych, wydaje się zaczerpnięte ze wspomnianej książki Kozłowskiego. Dziwi też proporcje poszczególnych partii: opis panowania Janusza Starszego i Siemowita IV zajmuje trzecią część narracji poświęconej historii Mazowsza (tj. 68 ze 193 stron), podczas gdy wiek, jaki dzieli inkorporację księstwa do Korony w 1526 r. od śmierci obu książąt w 1426 i 1429 r., podsumowuje autor na 20 stronach.

Nie sposób zrozumieć, jakimi kryteriami kierował się Dymek, poświęcając wiele uwagi pewnym zagadnieniom czy osobom, a pozostawiając mało miejsca dla innych, nie mniej znaczących. Widoczną ilustracją tej nierównomierności są osobne podrozdziały, których doczekały się postacie księżnej Perejaśławy, żony Siemowita I (s. 72–74), oraz księżnej Ludmiły, małżonki Siemowita III (s. 95–97). W porównaniu z nimi inne odgrywające ważną rolę w historii Mazowsza księżne, choćby Aleksandra, żona Siemowita IV i siostra Władysława Jagiełły, czy Anna, matka Bolesława IV, i Anna, żona Konrada III, zostały potraktowane po macoszemu. Przybliżone zostały losy syna Ludmiły i Siemowita III, biskupa płockiego Henryka (s. 97–98), za to dwa inne przypadki uzyskania przez książąt mazowieckich Aleksandra i Kazimierza III godności biskupich w Trydencie i Płocku skwitowano dwoma zdaniem (s. 187, 192).

Wyodrębnianie w narracji bardzo szczegółowych zagadnień i umieszczanie ich w jednostkach podziału pracy, równoważnych jednostkom, w których przedstawiono kwestie bardziej ogólne, wywołuje wrażenie nieładu. Autor wystawia się w ten sposób na zarzut, że nie potrafi należycie oceniać rangi postaci, wydarzeń i zjawisk. I tak po podrozdziale poświęconym organizacji grodowej na Ma-

zowszu następuje osobny podrozdział, krótko omawiający „marchię grzebską” (s. 37–39). Podobnie, opisawszy relacje Janusza Starszego i Siemowita IV z Kościołem, Dymek wspomina w odrębnym dwuakapitowym podrozdziale o początku sprawy biskupa płockiego Stanisława Pawłowskiego — po czym porzuca ten wątek, by wrócić do niego w innym miejscu kilka stron dalej (s. 180, 187).

Praca jest pozbawiona przypisów<sup>3</sup>. Co nie zaskakuje w dziele syntetycznym, tu przeszkadza, bo podczas lektury wielokrotnie można natknąć się na — niekiedy bardzo obfite — cytaty z prac innych autorów. Zwykle Dymek podaje nazwisko przytaczanego badacza, pomijając tytuł opracowania. Bywają jednak i takie przypadki, gdzie domyślności czytelnika pozostawia się nazwisko cytowanej osoby (s. 110, 151, 186). Zdarza się, że autor, przytoczywszy zdanie innego badacza, uznaje omawianą kwestię za wyczerpaną<sup>4</sup>, stawiając się tym samym nieomal w pozycji kompilatora.

Wnioski, które Dymek wysnuwa samodzielnie, często cechują się powierzchownością i mają nikiłe oparcie w źródłach. Przedstawię w tym miejscu dwa twierdzenia autora. Otóż nie sposób domyślić się, na jakiej podstawie, opisując wydarzenia z lat dwudziestych i trzydziestych XV w. — kiedy to nic nie wskazywało na szybkie wygaśnięcie dynastii Piastów — można uznać, że „Kościół mazowiecki jako pierwszy zrozumiał czym jest dla niego złączenie się z Polską i dążył do osiągnięcia tego celu” (s. 187). Po pierwsze, powyższe zdanie, czytane *à la lettre* nie ma sensu; Kościół na Mazowszu nie stanowił żadnej jednostki wyodrębnionej z polskiej prowincji kościelnej i to nie on, a państwo mazowieckie mogło być wcielone do Królestwa Polskiego. Po drugie, taki pogląd jest projekcją na lata wcześniejsze oceny sytuacji, jaka zaistniała po śmierci książąt płockich Siemowita VI i Władysława II. Dopiero wówczas działania wspierające bądź przeciwdziałające planom inkorporacji kolejnych ziem mazowieckich do Korony mogły wpływać na polityczną rzeczywistość. Lecz nawet gdyby odnieść to stwierdzenie do okresu po 1462 r., i tak trudno jest je obronić, gdyż brakuje dowodów na to, aby w płockim kręgu kościelnym (bo pewnie o nim myślał autor, pisząc o Kościele mazowieckim) działano na rzecz inkorporacji Mazowsza do Polski. Można za to znaleźć świadectwa przyjmowania przeciwnej postawy. Nie poparte przekazem źródeł jest też przekonanie autora, że książę Janusz Starszy próbował utworzyć diecezję warszawską, w czym przeszkodził opór biskupa poznańskiego (s. 172).

Jak wspomniano, praca zawiera błędy merytoryczne i językowe, na tyle liczne, a niekiedy na tyle poważne, by nie kłaść ich jedynie na karb niedbałości autora (która już sama w sobie jest powodem do zażenowania), ale by uzasadniać je poziomem jego wiedzy i wprawności w posługiwaniu się piórem. Dymkowi wypada zarzucić niedostateczną znajomość łaciny. Niech potwierdzi to następujący fragment: „W Europie Zachodniej — w okresie cesarskim (wczesne średniowiecze) utarł się zwyczaj częstych objazdów władców i jego [!] dworu. Objazdy te nazywano *rex ambulans*” (s. 124). Autor nie oszczędza też czytelnikom podsumowań typu: „Epoka komputeryzacji ostatecznie kładzie kres »złotym rączkom«” (s. 162 — przy okazji omawiania działalności wiejskich rzemieślników), „Jak wiadomo pan herbowy brzydził się mieszczaninem i chłopem” (s. 206) czy „Z jego imieniem wiązano jedno pasmo nieszczęść. Nawet żona go opuściła i wyjechała do Pragi” (s. 86). To ostatnie zdanie jest zresztą kompletnym nieporozumieniem, gdyż Dymek odnosi je do księcia płockiego Waclawa, nie zauważając, że wspominał już o jego małżeństwie z Elżbietą Giedyminówną oraz że to jego ojciec Bolesław II, opisany parę stron wcześniej, miał za żonę siostrę Waclawa II Kunegundę. Po paru la-

<sup>3</sup> Nie ma także indeksu osobowego ani miejscowego. Do tekstu dołączono natomiast bibliografię oraz kilkanaście map i planów miast przedrukowanych z innych opracowań.

<sup>4</sup> W podrozdziale nt. uposażenia biskupstwa płockiego wkład własny B. Dymka sprowadza się do „oddania głosu” Władysławowi Smoleńskiemu (s. 174–175).

tach małżeństwa, kiedy dobre stosunki między królem czeskim a księciem mazowieckim należały już do przeszłości, księżna istotnie opuściła męża i wróciła do Czech.

Nie jest to jedyny przykład słabej orientacji Dymka w dziedzinie genealogii. Czytelnicy dowiadują się np., że książęta Janusz Starszy i Siemowit IV poznali swe przyszłe żony — księżniczki litewskie w tym samym czasie, w grudniu 1385 r. (s. 145), co kłóci się z przyjętym w literaturze stwierdzeniem, iż do małżeństwa Janusza z Anną Danutą Kiejstutowną doszło w 1376 r.<sup>5</sup> (zresztą pod tą właśnie datą Dymek opisuje je w innym miejscu; s. 95). Autor zdaje się również nie pamiętać, że Zygmunt August był jedynym legalnym synem Zygmunta Starego — opisując inkorporację księstwa mazowieckiego do Korony, wspomina o działaniach królowej Bony, o której „wiadomo, iż bardzo zabiegała o tytuły dla swoich synów” (s. 199)<sup>6</sup>.

Jak na polu genealogii, tak i w dziedzinie historii politycznej oraz społecznej autor niejednokrotnie odsłania swoją niewiedzę. Miesza pojęcia, wyjaśniając, że po 1138 r. „podstawą nowego systemu miała być zasada pryncypatu i senioratu, która oznaczała zwierzchnictwo najstarszego wiekiem członka dynastii, wielkiego księcia” (s. 50). Przy opisie sporów książąt mazowieckich z biskupem płockim Jakubem z Kurdwanowa datuje początek jego kościelnych rządów na rok 1388 (s. 179), zapominając, że Jakuba (*nb.* papieskiego nominata, nie zaś elekta kapituły, jak wynikałoby z tekstu Dymka) poprzedził na biskupstwie książę mazowiecki Henryk, o którym zresztą autor pisał wcześniej jako o biskupie. Kolejna próbka: „Najlepiej [spośród ludności wiejskiej — AB] byli sytuowani tzw. rataje, których status nie był gorszy od ubogiej szlachty” (s. 163). I dalej: „Kategoria ziemi wywodziła się najprawdopodobniej ze słowiańskiego opola” (s. 205). Przykłady te można mnożyć.

Ponadto w książce roi się wręcz od mniejszych błędów, takich jak nazywanie wigilii św. Jana przypadającej w nocy z 23 na 24 czerwca przedchrześcijańskim świętem zrównania dnia z nocą (s. 71), doszukiwanie się ziemi bełskiej nad dolnym Bugiem (s. 148), umieszczanie przetrwałej do dziś płockiej kolegiaty św. Michała w Płocku po przeciwnej stronie Wisły, na Radziwiu (s. 48), czy ustalenie powierzchni państwa Kazimierza Wielkiego na 244 km<sup>2</sup>. Powstaje pytanie, czy książka w ogóle przeszła przez etap korekty.

Podsumowując, praca Benona Dymka rozczaruje zarówno zawodowego historyka, jak i osobę interesującą się historią regionu. Zdecydowanie nie nadaje się do tego, by czerpać z niej wiedzę na temat średniowiecznego Mazowsza.

*Anna Baranowska*  
*Polska Akademia Nauk*  
*Instytut Historii*

<sup>5</sup> *Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959, tabl. 4 — książęta mazowieccy z domu Piastów.

<sup>6</sup> Wątpliwe, czy autor wie o tym, o czym wiedzą jut nastoletni czytelnicy książki Pawła Jasińczy — jesienią 1527 r. zmarł przedwcześnie urodzony chłopiec, którego ochrzczono imieniem Olbracht (*Genealogia*, tabl. 13).